

# Zygmunt Kalinowski

---

## III Kolokwium Konsultacyjne na temat architektury kamiennej z Ostrowa Lednickiego

---

Studia Lednickie 15, 153-160

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

## III Kolokwium Konsultacyjne na temat architektury kamiennej z Ostrowa Lednickiego

---

Dwudziestego czwartego października 2016, od godziny 10<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup> odbyło się trzecie kolokwium konsultacyjne dotyczące architektury kamiennej z Ostrowa Lednickiego. Bezpośrednią przyczyną jego organizacji były kończące się prace konserwatorskie prowadzone na południowym basenie chrzcielny i posadzkach I i II fazy w kaplicy pałacowej na Ostrowie Lednickim, stwarzające rzadką sposobność obejrzenia tych relikwów *in situ*.

Zaproszenie do czynnego uczestnictwa w pracach komisji konsultacyjnej przyjęli i przybyli na jej posiedzenie:

- 1) prof. dr hab. inż. arch. Małgorzata Chorowska, *Katedra Historii Architektury, Sztuki i Techniki, Politechnika Wroclawska*
- 2) dr hab. Teresa Rodzińska-Choraży, prof. UJ, *Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Jagielloński*
- 3) ks. dr hab. Waldemar Pałęcki, prof. KUL, *Wydział Teologii, Katolicki Uniwersytet Lubelski*
- 4) dr hab. Piotr Niemcewicz, *Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*
- 5) dr Aneta Bukowska, *Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Jagielloński*.

Dwie z zaproszonych osób: prof. dr hab. inż. arch. Ewa Łużyniecka, *Katedra Historii Architektury, Sztuki i Techniki, Politechnika Wroclawska* oraz dr Anna Stróż, *Katolicki Uniwersytet Lubelski / Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej* zadeklarowały chęć współpracy, ale tym razem w spotkaniu uczestniczyć nie mogły.

Z ramienia muzeum w składzie zespołu konsultacyjnego obecni byli dr Janusz Górecki i dr hab. Zygmunt Kalinowski (kierownik zespołu).

Muzeum rozesłało zaproszenia do wydziałów historycznych i humanistycznych wszystkich wyższych uczelni w Polsce z prośbą o przesłanie go do instytutów historii, historii sztuki, archeologii, teologii, historii architektury. Z zaproszenia skorzystało zaledwie kilka osób, m.in. prof. dr hab. Jarosław Jarzewicz (IHS UAM

Poznań), dr hab. Dariusz Andrzej Sikorski (IH UAM Poznań), dr Tomasz Ratajczak (IHS UAM Poznań). Wśród przybyłych gości obecni byli również przedstawiciele Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków: Justyna Pawłowicz, Anna Skrzeczyńska i Janusz Beger oraz kilkoro studentów i pracownicy Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

Spotkanie rozpoczęło wizytą na wyspie połączoną z prezentacją basenu południowego i posadzek. Krótkiej informacji wprowadzającej udzielił J. Górecki, a więcej szczegółów dotyczących prac archeologicznych prowadzonych przez zespół krakowski w latach 1987–1988 przedstawiła T. Rodzińska-Choraży. W trakcie tego interesującego wykładu słuchacze mogli obejrzeć wskazane przez prelegentkę elementy I i II fazy budowy kaplicy i basenów oraz wysłuchać, jak i przy użyciu jakich argumentów dokonano rozwarstwienia poszczególnych procesów budowlanych. Dotyczyło to zarówno dalece prawdopodobnej zmiany przekroju filarów z kwadratowych na ćwierćkoliste, jak i poszerzenia obejścia przez zmianę przebiegu ścian sferycznych łączących ramiona, czytelnego w rzucie krzyża greckiego. Jako dodatkową przyczynę przebudowy ścian obejścia wskazano prawdopodobne ich uszkodzenie w wyniku osiadania wschodniej części budowli (Z. Kalinowski). Przyczyny osiadania — słabszy grunt w tej części będący zasypiskiem po wale wcześniejszego gródka — objaśnił J. Górecki, którego wypowiedź rozwiała jednocześnie wątpliwości, czy w basenach mogła być woda, bowiem dno basenu w odniesieniu do poziomu opada obecnie na całej swojej długości (ok. 4,60 m) w kierunku wschodnim o kilkanaście centymetrów.

Piotr Niemcewicz opowiedział o założeniach metodologicznych prac konserwatorskich prowadzonych na basenach i posadzkach. Ich naczelną zasadą było *primum non nocere*, bowiem uznano, że ze względu na wyjątkową klasę i rangę obiektu żadne dokonywane w nim zabiegi nie mogą doprowadzić do jakichkolwiek niekorzystnych zmian, ponieważ w tak cenną substancję zabytkową powinno się ingerować w jak najmniejszym stopniu. Stąd przeprowadzono odpowiednie badania, zdiagnozowano stopień, rodzaj i zakres występowania szkodliwych czynników niszczących i zastosowano odpowiednie preparaty, zatrzymując niekorzystne zjawiska, jakie wykryto na powierzchni zabezpieczanych zabytków.

Po opuszczeniu wyspy kontynuowano spotkanie w przestrzeniach „Karczmy na Lednicy”.

Teresa Rodzińska-Choraży przedstawiła wówczas historię badań z lat 1987–1988, eksponując przypadkowość odkrycia basenów, i mocno przeciwstawiła się tezie lansowanej przez prof. Z. Świechowskiego, jakoby ówczesne wykopaliska na Lednicy prowadzone były z góry założoną tezą, że należy odkopać „coś”, co świadczyłoby o istotnym znaczeniu Lednicy w kontekście chrztu Mieszka I.

Janusz Górecki krótko omówił badania próbek zapraw na obecność węgla 14C przeprowadzone metodą AMS przez prof. Tomasza Goslara w latach 2009–2010. Ich wyniki wskazują na to, że powstanie obiektu należy datować na okres 940–1000, bowiem statystyczna analiza próbek wskazuje na lata 70. X wieku  $\pm$  30. Wstępne wyniki tych badań opublikowane zostały w tegorocznym trzecim tomie z serii

*Wielkopolska kolebką państwa polskiego — 1050. rocznica chrztu Polski*, zatytułowanym *Miejsca chrztów, urzędzenia baptyzmalne i ceremoniał chrzcielny od starożytności chrześcijańskiej do soboru trydenckiego*. J. Górecki poinformował o pobraniu kolejnych 40 próbek przy okazji konserwacji basenów i posadzek (z pierwszych 20 tylko dwie zawierały węgiel, więc próby powtórzone). Obecnie druga seria próbek jest analizowana i jeśli ona będzie niezadawalająca, to próbki zostaną pobrane po raz trzeci. J. Górecki dokonał prezentacji wstępnie opracowanego materiału analitycznego pomiarów 3D (skaniny sporządzono zaledwie tydzień wcześniej), który będzie w najbliższych miesiącach podlegał dalszym obróbkom. Zdjęcia pokazały wyraźnie regularność formy basenów, ich miękki modelunek na krawędziach oraz znaczne osiadanie kaplicy w kierunku wschodnim.

Zygmunt Kalinowski zwrócił uwagę na najnowsze wyniki badań dendrochronologicznych mostów lednickich prowadzonych przez dra Krzysztofa Radkę (2014). Z ponad 3300 wydobytych pali badaniom poddano prawie 100, utrzymując w mocy wyniki badań wcześniejszych z ok. 2000 roku datujących ukończenie budowy mostu poznańskiego na rok 964, ale przesuwające ukończenie mostu gnieźnieńskiego na rok 969. Wyniki te każą zrewidować tezę o traktowaniu budowy mostu jako części logistycznej wielkiego projektu wznoszenia budowli kamiennych na Ostrowie Lednickim, bowiem gdyby tak było najpierw wybudowany byłby zapewne most gnieźnieński (prawie trzykrotnie krótszy). W takich okolicznościach pośpiech (dwa lata) przy budowie mostu poznańskiego i decyzję o wzniesieniu go jako pierwszego, należy odczytywać w kategoriach manifestacji potęgi i budowy prestiżu związanego z możliwością „pokazania” tego mostu osobom ważnym i opiniotwórczym.

Piotr Niemcewicz dokonał technologicznej charakterystyki przeprowadzonych zabiegów. Określił stan konserwowanych zabytków jako zadowalający, upatrując powodu ich relatywnie dobrej kondycji przed konserwacją w decyzji budowy zadaszania w roku 2007. Powstrzymało ono destrukcyjne bezpośrednie działanie czynników atmosferycznych, jak również uchroniło przed zgubną penetracją wilgoci od środka w wyniku migracji pod kaplicą wód opadowych zbierających się po południowej, wyżej położonej od kaplicy partii terenu i spływających na północ. Obecne zabiegi w niewielkim stopniu ingerowały w substancję zabytkową, likwidując jedynie skutki oddziaływania czynników niszczących i pozwalając na zachowanie obiektów w dobrej kondycji przez kolejne lata. Z jednej strony zastosowanie folii położonej na basenach w roku 2012 P. Niemcewicz uznał w pewnym stopniu za działania ochronne, z drugiej zaś za negatywne, bowiem folia uniemożliwiała naturalne odparowywanie wilgoci wchłanianej przez relikty basenów z zawilgoconego podłoża. Wybór koncepcji zakładającej zasłonięcie zakonserwowanych basenów i posadzek warstwą jałowego piasku kwarcowego o obojętnym pH, ułożonego na specjalnym włóknie (fazelina) umożliwiającym „oddychanie”, z możliwością „przemieszczania” i zatrzymywania wilgoci w warstwach piasku, uznano za rozwiązanie najbardziej pożądane i najbezpieczniejsze. Odnośnie do koncepcji prezentacji basenów z posadzkami P. Niemcewicz wskazywał dwa zasadnicze kierunki. Pierwszy: skomplikowany technicznie, trudniejszy

konserwatorsko i znacznie kosztowniejszy, zakładający prezentację *in situ* z koniecznością wyizolowania obszaru zabytków (bądź w zamkniętym pomieszczeniu, bądź w wypreparowanej, sterylnej przestrzeni) celem pełnej kontroli warunków ich eksponowania. Drugi: wykorzystujący najnowsze techniki rejestracji, zakładający prezentację obrazu zabytków w innym miejscu (od technik najprostszych: filmy i fotografie 3D, hologramy, po wielkoformatowe wydruki 3D umożliwiające odtworzenie kaplicy nawet w skali 1 : 1). Zdecydowanie odradzał jakiegokolwiek metody, które zakładałyby jakiegokolwiek kontakt fizyczny z zabytkiem, np. wykonanie ich odlewów z formy negatywowej, którą dziś może zastąpić drukarka lub tokarka 3D. Wyjaśnił też nieporozumienia, jakie niesie dla niefachowców określenie jastrych gipsowy. Nie ma on nic wspólnego ze współczesnym gipsem budowlanym, bowiem jastrychy gipsowe posiadają cechy zapraw hydraulicznych, odpornych na ściskanie i relatywnie nieprzepuszczających wody. Gipsy jastrychowe, uzyskane z mieszaniny wody i sproszkowanego anhydrytu, czyli bezwodnego siarczanu wapnia, wytwarzanego przez wypalanie w wysokich temperaturach zmielonej skały gipsowej, zawierają również węglan wapnia, który jest przyczyną ich dużej wytrzymałości i odporności na działanie wody. Z. Kalinowski uzupełnił tę wypowiedź przykładem gipsów z Abu Meny w Egipcie, gdzie od ponad 1300 lat wiele elementów architektonicznych wykonanych z gipsu (detale architektoniczne, tynki, posadzki) — pomimo że znajdują się pod gołym niebem, a jesienne deszcze są tam normą — zachowało swą pierwotną formę, a ich stan techniczny jest bardzo dobry. P. Niemcewicz opisał zakres prac konserwatorskich, jakim poddane zostały korony murów: oczyszczenie ich z zapraw cementowych i cementowo-wapiennych oraz zastąpienie ich zaprawami wapiennymi (o dobrych parametrach kapilarnych) umożliwiającymi transfer wilgoci.

Małgorzata Chorowska wyjaśniła istotę procesu osiadania kaplicy w kierunku wschodnim, traktując go jako przykład klasyczny. Jednocześnie odniosła się do pytań o możliwości konstrukcyjne ćwierćkolistych filarów. Uznała, że opierając się jedynie na analizie rozmiarów przekroju filarów, można stwierdzić, że były one wystarczające, by filary mogły spełnić funkcję elementów konstrukcyjnych dźwigających sklepienie i ewentualną drugą kondygnację. Stwierdziła jednocześnie, że ostateczne rozstrzygnięcie tego problemu przyniosłyby wyliczenia statyczno-konstrukcyjne, do których poza badaniami użytego kamienia i zapraw niezbędne musiałyby być odwierty sprawdzające wytrzymałość gruntu pod partiami fundamentowymi. Przywołała tu przykład z Ostrowa we Wrocławiu, gdzie podobne badania rozstrzygnęły kwestie teoretycznej wysokości wieży, jakiej relikty tam się znajdują. M. Chorowska dodała, że przy obecnych możliwościach narzędziowych pożądanym byłoby sporządzenie szczegółowego rozwarstwienia historycznego, przy wykorzystaniu informacji zdobytych w trakcie wcześniejszych badań na obiekcie oraz informacji pozyskanych na drodze nowych badań uzupełniających (głównie pomiarowych, ale też i archeologicznych). Tak sporządzona w technice 3D dokumentacja dawałaby sposobność prowadzenia badań przez kolejne pokolenia naukowców bez konieczności docierania do materii obiektu.

Ksiądz Waldemar Pałęcki, zapytany o możliwości przeprowadzenia we wnętrzu ceremonii chrztu, uznał, że ani wielkość, ani kształt, ani lokalizacja basenów nie wykluczają możliwości interpretowania tej przestrzeni jako kaplicy chrzcielnej. Stwierdził, że niewielka głębokość basenu jest do zaakceptowania, bowiem chrzest dorosłych w X wieku postrzegać należy w kategoriach pewnego odstępstwa od, istniejącej już od dawna, praktyki chrztu niemowląt. W tym kontekście występujących w porządkach chrzcielnych tego czasu sformułowaniach „zanurzenie” czy „zdjęcie szat” nie należy traktować dosłownie, a jedynie symbolicznie, co w rycie chrzcielnym mogło przejawiać się zamoczeniem w wodzie jedynie stóp i polaniem wodą głowy. Największą trudnością interpretacyjną stanowi według ks. Pałęckiego podwójność obiektów, którą jednak proponował przełamywać, określając basen głębszy północny jako chrzcielny, a południowy jako miejsce do rytów konfirmacyjnych. Należało bowiem dołożyć wszelkich starań, by zarówno woda chrzcielna, jak i olej konfirmacyjny (krzyżmo) pojawiły się jedynie w sferach o szczególnym charakterze sakralnym: w sadzawce chrzcielnej i *consignatorium*, którym w tej kaplicy mógł być basen południowy. Zabiegano wszak o to, by ani woda, ani olej — święte elementy sakramentów — nie zostały sprofanowane kontaktem z podłożem, które nie byłoby specjalnie do tego przygotowane. Dlatego zabiegano, by były one wylewane do piscyny, która była miejscem sakralnym. Ponieważ chrzest osób dorosłych zakładał jednocześnie udzielanie bierzmowania i udział w Eucharystii, więc ks. Pałęcki zaproponował uznanie obiektu na Ostrowie Lednickim za kaplicę pałacową pełniącą okresowo funkcję kaplicy inicjacji chrześcijańskiej. Za słabo udokumentowaną uznał tezę o rozdzieleniu chrztu mężczyzn i kobiet polegającym na budowie dwóch oddzielnych basenów, mimo że, jak zaznaczył, istniały np. różne dla kobiet i mężczyzn rytury egzorcyzmów przedchrzcielnych, a ponad sto lat później biskup Otto z Bambergu, dokonując chrztu masowego Pomorzan, podzielił katechumenów pod względem płci, kiedy kobiety i mężczyzn chrzcili w osobnych basenach. Ks. Pałęcki dopuszcza możliwość traktowania tzw. kościoła grodowego jako tego, w którym mianoby odprawiać liturgię Wigilii Paschalnej — której centrum stanowiła Eucharystia dla nowo ochrzczonych — poprzedzoną procesją z kaplicy inicjacji chrześcijańskiej. Brak odnalezienia ołtarza i choćby fundamentu pod niego w kaplicy pałacowej da się wytłumaczyć z jednej strony obecnością pełnego fundamentu pod apsydą, z drugiej zaś procesem trwającym od początku 2. połowy X wieku po wiek XII polegającym na odwracaniu się coraz częściej celebryntów plecami do wiernych, a twarzą w kierunku wschodnim, aż do momentu odprawiania całej mszy w takiej pozycji. Wytworzyło to zwyczaj przesuwania ołtarza ku ścianie wschodniej prezbiterium, czyli w przypadku Ostrowa Lednickiego w głąb apsydy. W tej sytuacji wykorzystanie niewielkiej apsydy jako miejsca ustawienia ołtarza staje się możliwe, a jeśli tak, to również tu mogła być udzielana Eucharystia.

Dariusz A. Sikorski dopytywał, czy rzeczywiście możliwe jest, by rolę *consignatorium*, w znakomitej większości rekonstruowanych jako pomieszczenia lub wydzielone głównie niszami bądź apsydami przestrzenie, mogło pełnić „zagłębienie”



w posiadce. Ks. W. Pałęcki uznał to za całkowicie możliwe, a T. Rodzińska-Choraży wskazała na podobne rozwiązania w północnych Włoszech: Castelseprio i w Navarze.

J. Jarzewicz postulował ujednoczenie publikowanych planów stanu zachowania, które pozwoliłyby na analityczne badania np. nad możliwymi do zastosowania rozwiązaniami konstrukcyjnymi (filary, sklepienia).

D.A. Sikorski podał w wątpliwość traktowanie całego zespołu jako *episcopium*, czyli miejsce, gdzie rezydował biskup. Wskazał na słabość tej koncepcji, wynikającą z braku analogii wcześniejszych i późniejszych oraz jakichkolwiek przekazów poświadczających biskupstwo na Ostrowie Lednickim, tak jak to jest w przypadku Poznania. Wyraził zastrzeżenia wobec tego, czy obecność basenów jest wystarczającym dowodem, by interpretować obiekt centralny jako baptysterium. Gdyby było tak, że wznosił je Mieszko dla siebie, to byłby to akt jednorazowy, niepowtarzalny i w zasadzie — jak stwierdził D.A. Sikorski — niewymagający specjalnej przestrzeni, czego przykładem miałyby być chrzty misyjne. Dodał, że tak wielka i droga inwestycja czyniona tylko po to, by mógł się ochrzcić władca, była nieuzasadniona, a w tradycji (wg D.A. Sikorskiego) brak przykładów na to, by miejsca chrztów władcy były w jakiś szczególnie sposób wyróżniane i upamiętniane. W konkluzji uznał interpretowanie kaplicy pałacowej jako miejsca wykorzystywanego okresowo do sprawowania chrztów za mało prawdopodobne z racji braku występowania analogii. W odpowiedzi T. Rodzińska-Choraży stwierdziła, że chrztu władcy w żadnym wypadku nie można porównywać z chrztami misyjnymi i ze względu na jego doniosły charakter również polityczny należy go postrzegać jako wydarzenie wymagające określonej reprezentacyjnej oprawy. Badaczka zwróciła uwagę na zespół okoliczności, które odtworzyć możemy jedynie w przybliżeniu, a które sprowadzają się do osobistych preferencji fundatora wynikających z jego silnej osobowości. To one mogły zarówno zadecydować o oryginalnej formie i lokalizacji, jak i sprawić, że wybudowano aż dwa baseny. T. Rodzińska-Choraży uznała chrzest władcy za najważniejszy motyw budowania sakralnej budowli chrześcijańskiej (wg niej baptysterium przebudowanego później na kaplicę pałacową), a późniejszą przebudowę za oznakę normalizowania życia grodu jako jednego z centrów państwa, w którym musiała się pojawić budowla do sprawowania kultu nowej religii. Podkreśliła unikatowość takiego rzutu budowli w tej części Europy, uwypukliła jego południowe (północnowłoskie) cechy, wskazując jako najbliższy wzór kaplicę St. Satiro w Mediolanie. Klasyczność rozwiązań widoczna jest nie tylko w kaplicy, ale w całym założeniu pałacowym, które uznać należy za harmoniczne.

Z. Kalinowski zauważył, że wędrówka form we wczesnośredniowiecznej historii architektury jest zjawiskiem znanym i rozpoznany. Dotyczy ona generalnych rozwiązań (np. krzyż grecki wpisany w koło z wewnętrznym systemem podpór), stąd pojawienie się klasycznego rozwiązania na Ostrowie Lednickim nie musi wynikać z wzorowania się na konkretnej budowli, bo typologiczna rodzina tego rozwiązania jest liczna i zawiera obiekty z Lombardii, Prowansji i Burgundii. Dodał, że najczęściej rozwiązania takie pojawiały się w baptysteriach.

A. Bukowska zwróciła uwagę na to, że dobór konkretnej formy architektonicznej, zwłaszcza w tym okresie, w żaden sposób nie oznacza tego, iż dobrana została ona wraz z określonymi, konkretnymi zadaniami, z którymi jest kojarzona; podobnie dotyczy to pewnych motywów czy rozwiązań przestrzennych. Nie są one nierozzerwalnie związane z jakąś określoną funkcją. Często rozwiązania architektoniczne pojawiały się w budowlach w nowym kontekście funkcjonalnym, dalekim od pierwowzoru. A. Bukowska podkreśliła, że posługując się kategoriami typu i form do badania funkcji, trzeba zachować pewną ostrożność.

T. Rodzińska-Chorąży zauważyła, że niektóre zespoły rezydencjonalne pełniły wymienne funkcje, np. Paderborn był rezydencją cesarską, ale okresowo bywał rezydencją biskupią.

J. Jarzewicz postulował, próbując dociec pochodzenia architekta, by zrekonstruować jego poziom kompetencji projektanckich przez ustalenie genealogii formy omawianego obiektu i dalej stworzenie katalogu potencjalnych wzorców. Wówczas na zasadzie tworzenia iloczynu zbiorów tych cech można by ustalić obszar, który mógł być źródłem inspiracji tego architekta.

T. Rodzińska-Chorąży proponowała uczynienie tego samego zabiegu w odniesieniu do technik budowlanych i użytych materiałów, np. zapraw gipsowych, które w tym samym czasie co na Ostrowie Lednickim pojawiają się w kilku różnych miejscach, np. w Poznaniu i w Gieczu. Zwróciła uwagę na to, że wielkim „zagłębiem” gipsowym była w połowie X wieku diecezja Chur na terenie dzisiejszej wschodniej Szwajcarii z ośrodkami w Zurychu i St. Gallen. A. Bukowska wyraziła pewne wątpliwości co do pochopnego łączenia technologii gipsowych z określonymi regionami. Podkreśliła, że wstępne efekty jej badań porównawczych dotyczących technik budowlanych wskazują na to, że na terenie całego cesarstwa ottońskiego rejestruje się w X wieku jastrychy gipsowe, stosowane do różnego typu wykończeń. Odpowiedź na pytanie, skąd ta praktyka przedostała się do Wielkopolski, będzie znacznie bardziej złożona.

M. Chorowska zapytała, czy badający kompleks pałacowo-sakralny na Ostrowie Lednickim nie mieli jakichkolwiek wątpliwości w kwestii jednofazowości budowy pałacu i kaplicy, bowiem na styku połączeń obu budowli pojawia się rozwiązanie z technicznego punktu widzenia trudne i w zasadzie nieuzasadnione. T. Rodzińska-Chorąży rozwiązała te wątpliwości: to obiekt jednofazowy.

Na koniec Z. Kalinowski podsumował dyskusję. Dziękując wszystkim za przybycie i aktywny udział, zapewnił, że podobne spotkania dotyczące przyszłości zabytkowej architektury z Ostrowa Lednickiego będą w następnym roku odbywać się częściej. Wyraził też nadzieję, że w ten sposób przyspieszony zostanie proces wymiany poglądów różnych środowisk badaczy, co doprowadzi do uzgodnienia stanowiska eliminującego wszelkie niepewne i słabo uzasadnione argumenty.





Ryc. 1. Uczestnicy kolokwium w kaplicy pałacowej na Ostrowie Lednickim; od lewej: prof. dr hab. Małgorzata Chorowska, dr Janusz Górecki, dr hab. Teresa Rodzińska-Choraży, prof. dr hab. Jarosław Jarzewicz, red. Rafał Muniak, dr hab. Zygmunt Kalinowski, dr Tomasz Ratajczak, dr Antoni Pelczyk, dr hab. Piotr Niemcewicz, mgr Janusz Berger, ks. dr hab. Waldemar Pałęcki MSF, prof. KUL, fot. Arkadiusz Tabaka